

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretariat czynny od godz. 3—6 po południu.

Kiedy Jacek brwi zmarszczył, trzęsą się zaścianki...

Polska uczy pracować Ligę Narodów

PIŁSUDSKI ZAPĘDZIŁ W KOZI RÓG DYPLOMATÓW

W styczniu odbędzie się narada przedstawicieli Polski i Litwy. Obecnie uchylony stan wojny na granicy polsko-litewskiej.

PARYŻ, 11.12 (PAT). „Le Matin” podaje z Genewy, że Marszałek Piłsudski oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem tego dziennika, iż Francja przyczyniła się w dużym stopniu do uregulowania konfliktu polsko-litewskiego. Winni jesteśmy — oświadczył Marszałek — p. Briandowi gorące podziękowanie.

Waldemaras poznał mores

GENEWA, 11.12 (PAT). Havas donosi, że Marszałek Piłsudski, podając po wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi rękę Waldemarasowi, powiedział: „Adieu — Monsieur Waldemaras”. Premier litewski przyjął rękę Marszałka, pochylony nisko w ukłonie.

Polska załatwiła nie tylko sprawę litewską

BERLIN, 11.12 (PAT). Według informacji „Vossische Zeitung” z Genewy, rozmowy, prowadzone w czasie wczorajszego śniadania u ministra Brianda, w którym brali udział:

Marszałek Piłsudski, ministrowie Chamberlain i Scialoja, Zaleski i Stresemann oraz panowie Loucheur i Paul Boncour miały rzeczywiście niezwykle ożywiony charakter i tylko w drobnym zakresie dotyczyły spraw politycznych. Natomiast temat rozmowy prowadzonej w czasie spotkania między Marszałkiem Piłsudskim i ministrem Stresemannem, trwającej przeszło godzinę, miał dotyczyć nie za-

targu polsko-litewskiego, lecz sprawy *rokowań gospodarczych polsko-niemieckich* oraz *całokształtu stosunków polsko-niemieckich*.

BERLIN, 11.12 (PAT). Cała prasa dzisiaj przytacza dosłowną uchwałę wczorajszego nocnego posiedzenia Rady Ligi w sprawie zlikwidowania zatargu polsko-litewskiego, podkreślając jako fakt znamieny szybkość załatwienia tej sprawy i zaznaczając, że Mar-

Waldemaras uznał autorytet Piłsudskiego

Tomaczy się mgliście wobec prasy

GENEWA, 11.12 (PAT). Dziś po południu prezes rady ministrów republiki litewskiej Waldemaras przyjął dziennikarzy zagranicznych i udzielał szczegółowych odpowiedzi na liczne stawiane mu zapytania.

Zapytany o stosunek Litwy do obywateli polskich zamieszkałych na Wileńszczyźnie, odpowiedział, że dotychczas Litwini, powracający z Polski na Litwę kowieńską stawiani byli przed sądem wojskowym za służbę w

armii nieprzyjacielskiej. Odtąd będą oni odpowiadali za służbę w armii obcej.

Na zapytanie, jakie znaczenie przypisuje wczorajszej rezolucji Rady Ligi, Waldemaras odpowiedział, że rezolucja ta zobowiązuje Litwę do nieuchylania się od rokowań z Polską.

Na pytanie przedstawiciela „Journal des Débats”, jak jego zdaniem rozwinie się dalszy stosunek Litwy z Polską, Waldemaras odpowiedział, że rząd litewski ma najlepsze chęci dojścia do porozumienia. Trzeba jednak najpierw osiągnąć odprężenie sytuacji, aby potem dojść do porozumienia.

Na zapytanie innego dziennikarza, czy wczorajsza rezolucja Rady jest formalnym zobowiązaniem, Waldemaras odpowiedział, że jednomyślna uchwała Rady Ligi jest formalnym zobowiązaniem międzynarodowym, wyraźnie zdefiniowanym.

Zapytany od czego mogą się rozpocząć dobre stosunki z Polską, Waldemaras oświadczył, że kamieniem węgielnym rozpoczęcia się dobrych stosunków pomiędzy Polską a Litwą będzie otwarcie szkół litewskich w Polsce i dopuszczenie do nich wydalonych ostatnio Litwinów.

Na zapytanie dlaczego przedstawiciele Litwy rzekli się żądania wysłania komisji ankietowej, Waldemaras odpowiedział: „Dopóki w Genewie nie było Marszałka Piłsudskiego, dopóty należałoby na powołanie takiej komisji. Z chwilą przybycia Marszałka do Genewy, który wziął na siebie pewne określone zobowiązanie, rzekliśmy się naszym żądanom w sprawie komisji ankietowej. W polityce bowiem trzeba polegać na zaufaniu.”

W końcu rozmowy z dziennikarzami premier litewski Waldemaras, chcąc dać dowód swej dobrej woli do nawiązania dobrych stosunków pomiędzy Litwą a Polską, przyrzekł przedstawicielowi Polskiej Agencji Telegraficznej, że udzieli mu natychmiast wizy na wjazd do Litwy dla zanotowania się ze stosunkami i nastrojami w tym kraju.

(Przed przyjazdem Marszałka Piłsudskiego do Genewy minister angielski Chamberlain zapytał się dziennikarzy angielskich, czy Waldemaras i Piłsudski władają angielskim. Byłoby to dla nich niezrozumiałe bezpośrednio. Na to ci odpowiedzieli: „Waldemaras włada słabo językiem angielskim z twardym niemieckim akcentem, natomiast Marszałek Piłsudski włada nim zupełnie poprawnie z wybitnie litewskim akcentem. Przyp. Red. według informacji korespondentów pism stołecznych).

szalek Piłsudski przez swe przybycie do Genewy dokonał przewrotu we wszystkich utartych zwyczajach Ligi Narodów. Za jego sprawą bowiem Liga Narodów odbyła dla szybkiego i całkowitego zlikwidowania tej sprawy nocne posiedzenie.

Niemcy o Piłsudskim

BERLIN, 11.12 (PAT). Z okazji spotkania pomiędzy Marszałkiem Piłsudskim a Stresemannem „Boersen Courier” zamieszcza niezwykle interesujący artykuł o Marszałku Piłsudskim. W artykule tym dziennik podkreśla, że wczorajsze spotkanie miało charakter niezwykle już z tego powodu, że stanęli oko w oko wobec siebie dwaj mężowie, różniący się zasadniczo temperamentem, całą swoją indywidualnością jak również dotychczasowym przebiegiem życia. Z jednej strony minister Stresemann, zwolennik kół mieszczańskich, który rozpoczął swoją karierę od roli parlamentarzysty a dzisiaj jest dyplomata na miarę europejską, realista. Z drugiej strony mąż, którego całe życie jest jednym pasmem niezmiernie burzliwych przeżyć i który mocą swej woli umiał zawsze, gdy zaszła potrzeba, rzucić się w odmęt najniebezpieczniejszych zadań.

Dziennik pisze dalej, że w Niemczech do dzisiaj nie nauczyło się dostatecznie oceniać znaczenia tak niezwyklej osobowości, przerażającej miarę codzienną. Marszałek Piłsudski cieszy się dzisiaj w swoim narodzie większą popularnością i należy do postaci, które najtrudniej dają się sprecyzować w jakimś pojęciu szablonowym.

Jest on jednym z tych, którzy gdziekolwiek się zjawia, brzemieniami burza, zwiastują nadejście przeznaczenia. Przez swe nagłe zjawienie się w Genewie, sprawił, że zaniechano dotychczasowych zwyczajów i że weszło nowe życie w to środowisko, gdzie obecnie zapanował już niemal biurokratyczny szablon. Do Marszałka Piłsudskiego dają się zastosować słowa Bismarcka, że „Polacy są poetami w polityce, a politykami w poezji”. Całe życie tego polskiego bohatera narodowego ma nieprzeciętny charakter.

Omawiając następnie koleje życia i walk Marszałka, dziennik kończy następującą uwagę: Nie można dzisiaj nie uznać, że Marszałek cieszy się olbrzymim autorytetem w własnym narodzie. A jeżeli nasz minister spraw zagranicznych tak długo konferował wczoraj z Marszałkiem Piłsudskim, napewno omawiano w ciągu tej rozmowy nie tylko sprawę zatargu polsko-litewskiego. Minister Stresemann nie należy do tych ludzi, których potrafi zmylić jakaś odmienna indywidualność, lecz należy do tych, którzy umieją ocenić znaczenie takiej indywidualności.

Niedawno podkreślaliśmy — kończy dziennik — jak koniecznym jest zbliżenie i porozumienie się z Polską, przedewszystkiem w sprawach gospodarczych. Porozumienie takie może być początkiem załatwienia wszystkich zagadnień polsko - niemieckich. Godzinna rozmowa, prowadzona bez świadków przez przedstawicieli Polski i Niemiec, miała zapewne historyczne znaczenie, którego doniosłość okaże się jednak dopiero w przyszłości w całej pełni.

GENEWA, 11.12. (PAT). Szwajcarska Ag. Telegr. donosi: Minister Zaleski oświadczył na konferencji prasowej, że decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu polsko-litewskiego stanowi zadawalające rozstrzygnięcie dla obu stron. Stan wojenny zostanie zniesiony, a położone zostały podstawy do rokowań, mających na celu ustalenie normalnych stosunków między Polską a Litwą. Minister spraw zagranicznych Polski oznajmił, że dziś wieczorem miał sposobność rozmowy z Waldemarasem i że zasadniczo postanowiono doprowadzić w styczniu do spotkania prawdopodobnie na terytorium Litwy przedstawicieli obu krajów, którzy prowadzić będą rokowania. Rokowania te będą niezawodnie trudne, chodzi bowiem częściowo o skomplikowane problemy. Istnieje jednak uzasadnio na nadzieja, że rokowania te doprowadzą do zadawalającego zakończenia sprawy.

Teatr literacko - artystyczny

„GONG”

w lokalu kinoteatru „LUNA”

Pod kierownictwem WALEREGO JASTRZĘBCA.

Dziś i codziennie pożegnalne występy

Janiny Madziarówny, Heleny Orlikówny i Benedykta Hertza.

Program Nr. 6

p. t. „Szkoła Pocałunków”

Wielki przegląd w 11 częściach pióra Nela, B. Hertza, Starskiego, D-ra Petraszka, W. Jastrzębca i A. Własta. MUZYKA p. p. Sygietyńskiego, Haftmana, Hasesona, Warsa i B-ci Goldów, S. Kataszka.

UDZIAŁ BIORĄ:

P. P. Władysława Jaśkówna, Janina Madziarówna, Helena Orlikówna, Hanka Runowiecka, Benedykt Hertz, Bolcio Kamiński, S. Laskowski, S. Sielański, Cz. Skonieczny oraz balet z primabaleryną Ireną Sapaltówną i baletmistrem Eugenjuszem Wojnarem na czele w składzie: M. Bargielskiej, J. Borowskiej, Z. Duranowskiej, J. Kozłowskiej, Z. Liszewskiej i K. Pańczyńskiej.

1) Teorja pocałunku, 2) Benedykt Hertz, satyry, 3) Ploteczki łódzkie, 4) New-York Times, 5) Wilk m. rski, 6) Chodź pan! 7) Dupa do rogu, 8) Szkoła pocałunków, 9) Bolcio Kamiński, 10) Fiat na urapaczu nieba, 11) Janina Madziarówna, 12) Krótkie czy długie.

Reżyserowali: Walery Jastrzębiec i Czesław Skonieczny.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wiecz., w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 w.ecz.

KRONIKA

Poniedziałek, 12 grudnia, Aleksandra M.
Wtorek, 13 grudnia, Łucji P. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Wyzwolenie”.
Teatr Kameralny — Fura słomy.
Teatr Popularny — Chłopi.

KINA:

Apollo — Podpory tronu (Pat i Patachon).
Casino — Mandaryn Wu.
Corso — Człowiek, który widział śmierć.
Czary — Czerwone światło.
Grand-Kino — Spowiedź kapelana.
Imperjal — Nibelungi.
Luna — Teatr art.-lit. „Gong”.
Mimoza — Kobieta Sfinks.
Odeon — Pan konsul — to ja!
Oświatowy — Płomienna noc.
Resursa — Sonata Kreutzerowska.
Splendid — Dwanaście djamentów.
Kino Spółdzielni Pań. — Demon kobiet.

Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 12-go grudnia dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorielna (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, poniedziałek, Związkowe przedstawienie „Wyzwolenia” z Juljuszem Osterwą. Początek o godz. 7.30.

Jutro, wtorek, dobrotliwe przedstawienie „Wyzwolenia” z Osterwą. Na to przedstawienie ważne są bilety z datą piątkową.

We środę po raz przedostatni „Wyzwolenie” z Osterwą. Ceny popularne.

Piątek „Kredowe Koło” po cenach popularnych.

Sobota wieczorem „Peer Gynt”. Ceny popularne.

W próbach komedjo-farsa Tr. Bernarda „Kawiarenka” z K. Szubertem w roli głównej.

TEATR KAMERALNY.

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

Dziś o godz. 9 wiecz. i do czwartku wiecz. farsa Z. Kaweckiego „Fura słomy” z p. Morską i p. Ziemińską.

W piątek wieczorem oraz w sobotę o godzinie 5 po południu i w niedzielę o godz. 5 trzy dodatkowe występy K. Adwentowicza w „Sonacie Kreutzerowskiej”.

W próbach 4-aktowa komedja L. Verneuil’a „Radość Kochania” z Stef. Jarkowską i A. Kwiatkowskim w rolach głównych.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i dni następnych doskonały dramat ludowy ilustrowany muzyką w 4-aktach 6 obrazach „Chłopi” Wł. Reymonta w inscenizacji J. Zawieyskiego. Reżyserował M. Mieczyski.

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

Wobec wielkiego powodzenia jakim się cieszy operetka „Gri-Gri” w sali Geyera, dyrekcja postanowiła powtórzyć jeszcze w czwartek, piątek, sobotę i w niedzielę dwa razy, t. j. o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie teatru, na wszystkie przedstawienia, które będą ostatnimi.

Teatr literacko-artystyczny „GONG”.

Dziś premiera wielkiej rewji w 12 obrazach p. t. „Szkoła pocałunków” pióra J. Neła, W. Jastrzębca, B. Hertza, J. Starskiego, dr. Pietraszka i A. Własta.

W rewji tej oprócz gościnnie występujących znakomitej pieśniarki p. J. Madziarówny, doskonałej aktorki teatrów warszawskich p. Heleny Orlikówny oraz znanego satyryka p. B. Hertza, którzy programem tym żegnają publiczność łódzką, — wystąpi cały zespół z pp. W. Jaśkówną, Cz. Popielewską, H. Runowiecką, Bolciem Kamińskim, S. Laszkowskim, Cz. Skoniecznym i S. Sielańskim na czele. Reżyserowali Walery Jastrzębiec, Czesław Skonieczny. Stronę muzyczną opracował kapelmistrz Tadeusz Sygietyński, stronę choreograficzną baletmistrz E. Wojnar. Jak głosz wiecei zakulisowe rewja składa się z całego szeregu szlagerowych numerów.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Prace międzystowarzyszeniowej komisji cennikowej

Zebranie w Stowarzyszeniu drobnych kupców i przemysłowców. Referat b. posła T. Szybiłły. Referat p. Wajnberga. Sprawa nietaktu p. Rajna, referenta karnego urzędu komisarza rządu. Rezolucja.

W ubiegłą niedzielę w lokalu Stowarzyszenia drobnych kupców i przemysłowców polskich, w domu własnym przy ul. Andrzeja 34, międzystowarzyszeniowa komisja cennikowa odbyła kilkogodzinne obrady nad szeregiem ważnych spraw, odnoszących się do palących potrzeb kupiectwa drobnego.

Zebranie, w którym brali udział między innymi, przedstawiciele Stowarzyszenia kupców żydowskich z ulicy Cegielnianej 15, zażalił prezesa Lesińskiego.

Następnie dłuższy referat o potrzebach i bolączkach kupiectwa drobnego, jako też i mieszczaństwa, wygłosił b. poseł Teodor Szybiłło, jak zwykle z dużą swadą i znajomością przedmiotu. P. Wajnberg, jako przedstawiciel Stowarzyszenia Kupców żyd., opowiedział perypetje delegacji międzystowarzyszeniowej komisji cennikowej, reprezentującej rzeszę drobnych kupców aż pięciu stowarzyszeń polskich i żydowskich, złożonej z trzech przedstawicieli pp. radnego Lesińskiego, Bonika ze Sto-

warzyszenia drobnych kupców towar. kolonialnych (Cegielniana 15) i Wajnberga. Prawie wszyscy zebrani utyskiwali na nietaktowne zachowanie się referenta karnego komisariatu rządu, p. Rajna, którzy na swoim stanowisku nie umie połączyć zadań i obowiązków obywatela i dobrego urzędnika.

Redaktor nac. „Hasła Łódzkiego”, w swoim przemówieniu, podkreślił konieczność inicjatywy ze strony samego społeczeństwa w kierunku uzdrowienia stosunków w administracji, tymbarziej, że, jak to słusznie zaznaczył w swoim referacie p. Teodor Szybiłło, władze centralne, a szczególnie minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Skiadkowski wyłącza swoje siły i starania, aby jak najprędzej zasypać przepaść, którą wykopała obca, najeżdźca biurokracja w okresie niewoli między sobą a społeczeństwem, co jeszcze pokutuje tu i tam w naszych polskich urzędach. Dlatego też red. Targowski przedstawił zebrany potrzebę korzystania umiejętnego z prasy, a szczególnie z własnego dziennika „Hasła Łódzkiego”, która stoi na stanowisku obrony interesów mieszczaństwa.

W końcu uchwalono rezolucję, aby zwrócić się do wojewody łódzkiego, p. Jaszczółta, jako władzy zwierzchniej komisarza rządu, z odp. memorjałem, a w skład delegacji wybrano ponownie pp. radnego Lesińskiego, Bonika i Wajnberga oraz b. posła Teodora Szybiłły, który całym sercem oddany jest sprawie uporządkowania stosunków wśród kupiectwa drobnego.

St. T.

W hołdzie bohaterowi z pod Ostrołęki

Uroczysta Akademia ku uczczeniu pamięci generała Józefa Bema

W dniu wczorajszym o godzinie 5-ej po południu odbyła się w pięknie przybranej sali Rady Miejskiej przy ulicy Pomorskiej uroczysta Akademia dla uczczenia pamięci zasłużonego Wodza gen. Bema pod protektorem p. wojewody Jaszczółta i D-cy korpusu gen. bryg. Małachowskiego.

Na program Akademii złożyło się 1) odegranie przez orkiestrę 28 p. Strz. Kan. pod batutą por.-kapelm. Lewińskiego hymnów narodowych polskiego, węgierskiego i tureckiego, oraz marszu z uwertury „Kakoczy”; 2) gen. bryg. Olszyna-Wilczyńskiego w zagajeniu wskazał na wybitną rolę, jaką odegrał w naszych dziejach porzoborowych gen. Bem, bohater trzech narodów: Polski, Węgier i Turcji, oraz na dotychczasowe niedocenywanie wzniosłej postaci Wodza przez własnych rodaków, podczas gdy Węgrzy już dawno uznali Bema za swego narodowego bohatera; 3) Major artyl. Horszard wygłosił piękny odczyt o życiu i czynach gen. Bema, przechodząc jego młodość, udział w kampanjach napoleońskich, służbę w Królestwie Kongresowym, walki w powstaniu listopadowym pod Iganiami, Ostrołęką, Wołą, tułaczkę emigracyjną, dowództwo armji siedmiogrodzkiej w powstaniu węgierskim 1848 roku, zaszczytne przyjęcie przez Turcję i samotną śmierć Wodza w dalekiej Syrii; 4) artysta Teatru Miejskiego p. Lisowski oddeklamował z uczuciem płomiennym „Rapsod na sprowadzenie zwłok gen. Bema” — Norwida; 5) Chór męski Tow. Śpiew. im. Moniuszki pod batutą dyr. Prosnaka wykonał Gounoda „Marsz z opery „Faust”, oraz

chór mieszany — Pędzimeża „Wizję sztyldwach”.

Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców.

Wśród zgromadzonej publiczności zauważyliśmy: p. wicewojewodę dr. Lewickiego, p. gen. bryg. Małachowskiego, gen. bryg. Olszynę-Wilczyńskiego, pułk. Franka, dowódców pułków pułk. Vogla, pułk. Szaniawskiego, pułk. Zdziechowskiego, ppułk. Oziewicz, — prezesa Izby Skarbowej p. Towarnickiego, dyrektora Oddz. Banku Polskiego p. Czerlun-czakiewicz, p. wizytatora Czapczyńskiego, b. starostę łódzkiego p. Dychdalewicz, sekretarza osobistego p. wojewody p. Rosickiego, p. nadkom. P. P. Izydorczyka, p. prezesa Rady Miejskiej inż. Holcgrebera, p. wiceprezesa Rady Miejskiej dyr. Wolczyńskiego, p. mec. Jastrzębskiego, Cygańskiego i Fichnę.

Na zgótowną publiczność łódzkiej patrijotyczną uroczystość, oraz wzorowe zorganizowanie Akademii ku czci niedocenionego naogół Wielkiego Bohatera Narodowego należy się gorące podziękowanie niestrudzonemu dowódcy 4 p. a. c. pułk. Szaniawskiemu, kpt. 10 p. a. p. Orłotowi-Leruchowi za przygotowanie części muzyczno-wokalnej, oraz por. 4 p. a. c. Kochanowskiemu za efektowną dekorację sali.

Z przykrością zauważyliśmy na Akademii nieobecność przedstawicieli wielu poważnych instytucji społecznych, bo chyba fakt, że gen. Bem zmarł jako mahometanin, nie może być przyczyną odmowy uczczenia pamięci zasłużonego Wodza i Bohatera. Por.

Zaprzysiężenie rekrutów garnizonu łódzkiego

W dniu wczorajszym odbyło się zaprzysiężenie rekrutów wszystkich oddziałów garnizonu łódzkiego. O godz. 10-ej odbyła się Msza św. w kościele garnizonowym przy ul. św. Jerzego. Po Mszy św. wygłosił podniosłe kazanie proboszcz garnizonu ks. Olesiński. W gorących słowach objaśnił młodzi żołnierskiej znaczenie przysięgi na chorągiew pułkową, oraz obowiązki zaprzysiężonego żołnierza polskiego wobec Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, jako Naczelnego Zwierzchnika sił zbrojnych, oraz przełożonych.

Po złożeniu przysięgi na sztandar 31 p. S. K. przez rekrutów 28 p. S. K., 31 p. S. K., 10 p. a. p. K., 4 p. a. c. i 4 dyonu samochod. odbyła się defilada wszystkich oddziałów przy ul. św. Jerzego przed dowódcą 10 Dyw. piech. gen. Olszyną - Wilczyńskim, przy którym znajdowała się chorągiew 31 p. S. K. Defiladę zbiorowych oddziałów prowadził dowódca 31 p. S. K. pułk. Vogel z adiutantem pułku kpt. Palką. Por.

2 premjery w Teatrze Popularnym

CHŁOPI

Dramat w 4 aktach z powieści W. Reymonta w realizacji scenicznej Jerzego Zawieyskiego. Reżyserja p. M. Mieczyskiego. Dekoracje art.-mal. W. Makojnika.

Na premierę „Chłopów” wyznam to szczerze, szedłem z pewnym nieopisanym lękiem. Obawiałem się bowiem, że cudna epopeja wsi polskiej nie ukaże się na deskach scenicznych we właściwym świetle. Nie byłbym pewien, czy p. Jerzy Zawieyski, który przygotował utwór ten na scenę, potrafi przedstawić widzom teatralnym „Chłopów” tak, jak życie wsi polskiej po mistrzowsku zaklął w słowa mistrz Reymont. Doprawdy, bardzo niemili i bolesnym byłby fakt zszpecenia tego wiekopomnego utworu w inscenizacji teatralnej.

Już w pierwszym akcie, jednak z prawdziwą przyjemnością i niemalą satysfakcją przekonałem się, iż obawy me były całkowicie płonne, gra pierwszych artystów całkowicie przywróciła spokój mym nerwom, pewien już byłbym, iż klejnot naszej prozy godnie na scenie polskiej odtworzony zostanie.

P. Szafranski w roli Boryny dał typ całkowicie skoczony, doskonały. Potrafił on wtargnąć się w głąb duszy chłopskiej i pod-

chwycić najtajniejsze tony. Widzimy u staro Macieja, i to w każdym calu, przebiegłość chłopską, zacięty upór i dyplomację „wsiową”.

Co do p. Wernisówny, w roli Jagny — to naogół trzeba podkreślić jej dobrą grę i zrozumienie psychiki nieszczęsnej, wielkiej miłośnicy chłopskiej. Musimy tu jednak podkreślić, iż niekiedy stawała się ona właśnie zbyt subtelną, co dowodzi, iż miła odtwórczyni tej roli rozumiała rolę Jagny, ale nie orientowała się dostatecznie w różnicy, jaka zachodzi pomiędzy chłopką a inteligentną panną z miasta.

Rola Antka odtworzona została przez p. Madalińskiego z niezaprzeczoną talentem. Tragedja młodego wieśniaka, którego umysł z jednej strony szarpała nadmierna niezależność, z drugiej zaś zdrada kochanki i krzywda majątkowa, przeżywa widza dreszczem, trzymając nerwy jego w napięciu. Niestety jednak bohater nasz staje się czasami zbyt patetyczny — teatralny, o co trudno chłopca naszego posadzić.

Rejestracja rocznika 1907

Jutro winni stawić się w lokalu przy ulicy Traugutta 10 dla rejestracji mężczyźni rocznika 1907 zamieszkałi w obrębie XI-go komisariatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, M, N, O, P.

Do rejestracji winni stawić się zamieszkujący stale na terenie Łodzi; nie posiadający stałego miejsca zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej a przebywający w Łodzi czasowo w okresie od 16 listopada do 25 grudnia, oraz zamieszkałi czasowo w Łodzi, a nie mogący zarejestrować się w gminie, w której stale zamieszkuja. bip.

Dodatkowa Komisja Poborowa

W dniu dzisiejszym przy ulicy Traugutta Nr. 10 urzęduje dodatkowa komisja poborowa dla mężczyzn roczników od 1883 do 1906 włącznie, którzy zamieszkiwali w dniu 1 sierpnia w obrębie komisariatów 2, 3, 5, 8, 9, 11.

Na komisję winni stawić się ci, którzy dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, na komisję nie stawali i nie posiadają książeczki wojskowej. (b)

Zona jego Hanka, odtworzona przez nader miłą i kulturalną artystkę, p. Bronowską, też naogół ukazała się we właściwym świetle. Widzimy tu odwieczną historję tragiczną żony ubóstwiającej niewiernego męża, któremu przytem pech nie osładza zbyt- nio życia.

P. Marjan Bielecki w roli starego Rocha był doskonały, grał prawdziwie po mistrzowsku. Wzruszająca jest zwłaszcza chwila, gdy w prostych, lecz pełnych majestatu dziwnego, słowach, zachęca chłopów do walki o tę wysnioną, wolną Polskę.

P. Pilarski również świetnie odtworzył rolę Bylicy (ojca Hanki). Musimy tu jednak wyrazić żal głęboki, iż tak poważny artysta nie objął efektywniejszej roli.

Co do pozostałych artystów — to wywiązałi się oni bardzo dobrze ze swego zadania, szkoda tylko, że p. Sobotkowska i w roli Witki pozostała nadal panią, Witek ten był nieco za delikatny i za naiwny, jak na chłopca wiejskiego. Pewni reszta jesteśmy, iż miłą osobkę p. Sobotkowskiej ujrzymy w bardziej wdzięcznych rolach.

Całość wywarła, dzięki dobrej grze aktorów, starannej reżyserji i gustownym dekoracjom, nader korzystne wrażenie na widzach zapelniających całą salę, którzy też rzęsiście oklaskami wyrażali swe uznanie dla zespołu teatralnego.

(Zastępca)

HASŁO SPORTOWE

Bilans, refleksje i środki zaradcze dla uzdrowienia piłki nożnej

Bilans dorobku sportowego za rok ubiegły, jest u większości naszych klubów wybitnie bierny, u nielicznych zaś, które posiadały wszelkie warunki do podniesienia swego znaczenia pod każdym względem, ich praca utknęła, nie osiągając ani w przybliżeniu takich rezultatów, jakie były do osiągnięcia zupełnie możliwe.

Pomijając bowiem kwestię materialną, o którą chodzi, jakby około zaczarowanej osi, wszelkie poczynania towarzyszy sportowych się obracają, z powodu ogólnego zubożenia społeczeństwa nie posunęliśmy się ani o krok naprzód. Kluby, które miały jakieś dochody, spłacały długi, z lepszych naprawdę lat zalegające. Większość zaś klubów, do długów starych dodała nowe i czeka, trzeba to przyznać, na bardzo niepewny ratunek, który ma przybyć z następnym sezonem sportowym. I tak wokoło Macieju, z roku na rok, spycha się i odkłada sprawy najdrażliwsze, gdyż naprawdę wyjście z tych przykrych warunków przyjść może jedynie w parze z dobrobytem ogólnym, który — wierzyć weni należy — jest już w drodze i w niedługim czasie, do sportu zawitać musi.

W związku z tą ogólną mizerją, w sporcie leży wiele odłogiem, w zaniedbaniu. Wprawdzie tu i ówdzie, stojący na czele poszczególnych klubów ludzie energiczni i przedsięwzięcy, nie bez widoków na powodzenie, przeprowadzają różne, sanacyjne pociągnięcia. Powtarzamy jednak, że są to tak sporadyczne i tak nieliczne wypadki, iż znikają one w morzu ogólnej mizerji.

A potrzeby rosną. Ogólny pęd do sportu niezliczonych rzesz młodzieży, wymaga wielkich wkładów na przybory sportowe, boiska i wiele, wiele tak niezbędnych rzeczy. W wielu klubach brak najpotrzebniejszych przedmiotów utrudnia treningi, skazując wszelkie wysiłki na niepowodzenie. I w ten sposób leży powód, że wspaniały materiał, prawdziwe wprost talenty w młodych zawodnikach, marnieją, gdyż u większości klubów niema ich dosłownie w co ubrać. Tam zaś, gdzie warunki materialne nie są tak opłakane, brak inicjatywy i zapobiegliwości u kierownictwa, skazuje młodzież na bezczynność.

Fakt ten doprowadził stan naszych drużyn do absurdu. Podczas bowiem, gdy kluby, posiadające po kilkudziesięciu nawet członków czynnych, nie posiadają one jednocześnie odpowiedniego narybku. I gdy jeden z reprezentacyjnej drużyny zachoruje, albo poprostu grać mu się nie chce, by w ten sposób jakiś osobisty cel osiągnąć, kierownictwo rzadko jest w możności drużynę skompletować.

Dlaczego dzieje się tak? Bo w większości wypadków kierownictwa znajdują się pod przemożnym terorem starych zawodników, którzy w zrozumiałym, własnym interesie, nie dopuszczają młodzieży do osiągnięcia klasy i formy, czynników niezbędnych do reprezentowania barw danego klubu. I rzecz dziwna, bardzo poważne towarzystwa sportowe, ulegają temu terorowi i tolerują wybryki, nie rzadko bardzo niesportowe starych zawodników; kierownictwa widzą i wiedzą co się dzieje, ale nie przeciwdziałają, co powoduje ogromne szkody.

Nie dosyć jeszcze na tem. Kierownictwa klubów są tak zaabsorbowane kłopotami, jakie im sprawiają ich I-sze drużyny, że dla młodzieży, dla swych rezerw, nie mają nigdy ni chwili czasu. To też II-gie i III-cie drużyny, po „odmłóceniu” obowiązkowych zawodów o mistrzostwo, rozlażą się formalnie, gdyż nikt o nie nie dba. A ponieważ, że współzycie towarzyskie młodzieży w większości klubów nie istnieje, bo nie znajduje poparcia u góry, trudno się dziwić, że praca nie przynosi owoców, bo nie jest celowo ujęta. Szkodliwa hegemonia starszych niszczy tu wszystko.

Największe to zło trzeba wyrwać z korzeniami. Każdy klub musi dołożyć wszelkich możliwych starań, w celu wychowania sobie młodzieży patriotycznej, która by za honor jego barw, gotowa była ponieść największe ofiary. Bez tego nie ruszymy nigdy z miejsca.

Ta konieczność staje się jeszcze bardziej aktualną, jeżeli zważymy, że trwający od roku rozłam w polskiej piłce nożnej, umożliwił wędrowni graczy z jednych klubów do drugich. A łatwo przecież przejść do przekonania, że taki, wędrujący element moralnie należy do najniżej stojących osobników, którzy

Siatkówka

w sali gimnastycznej szkoły powszechnej im. Piłsudskiego

Mistrzyni Łodzi w odmłodzonym składzie i ich bajeczna gra. Bez odpowiedniej reklamy — niemasz publiczności

Sobota

W sobotę wieczorem, w sali gimnastycznej, szkoły powszechnej im. Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej, odbyły się bardzo ciekawe zawody w siatkówkę. Zorganizowała je drużyna Oświaty, która jednak, najprawdopodobniej zaniechała wiele środków zmierzających do zapewnienia tej imprezie, przynajmniej minimalnej ilości widzów. Innych bowiem powodów nie możemy się ani dopatrzeć, ani też domyślić, któreby mogły na frekwencję publiczności wpłynąć. — Na widowni, panowały takie pustki, jakich nie notowaliśmy dotychczas.

Chromala również organizacja, a za długie przerwy, pomiędzy niektórymi spotkaniem nudziły wprost i tych nielicznych widzów. Ale trzeba przyznać, że te, zbyt częste zresztą, nudy, wszystkie drużyny wynagradzały widowni swą piękną i ofiarną grą.

Jednym z najładniejszych meczów, było bezspornie spotkanie:

SZCZANIECKA — KRYGIER
15 : 7, 15 : 7 = 30 : 14.

Mistrzyni Łódzkich, żeńskich szkół średnich „Szczaniecka” wystąpiły w odmłodzonym zupełnie składzie, w który weszły uczennice klas od IV — VI-jej włącznie tegoż gimnazjum.

Młociane te zawodniczki, wzbudziły nieklamany podziw swą, wykończoną pod każdym względem grą. Doskonałe opanowanie piłki u wszystkich bez wyjątku, liczne i silne szczupaki, celowa i błyskawiczna kombinacja, ofiarna i ambitna praca, a wszystko to, poparte nadzwyczajnym temperamentem i skupieniem uwagi wyłącznie na grze sprawiały, że debiut, tak wprawnie odmłodzonej drużyny, zjednał jej za jednym zamachem prawdziwą sympatię i zaufanie.

Gra tej drużyny była bardzo ładna i celowa, nic też więc dziwnego, że grająca w pełnym, dotychczasowym składzie rutynowana „ósemka” p. Krygier nie mogła wprost przejść do ładu, nie potrafiła ona nadążyć za bajecznymi atakami swych młodszych przeciwniczek, ulegając w rezultacie wysokocyfrowo.

Mecz ten prowadzony bardzo wprawnie i bezstronnie przez p. Kamińskiego, należał do najładniejszych, jakiego już od dłuższego czasu na naszych boiskach nie oglądaliśmy.

Następny mecz trójkami rozegrały drużyny:

PIŁSUDSKIEGO — OŚWIATY
9 : 10, 10 : 4, 10 : 6 = 29 : 20.

Wynik tego, w zabójczym tempie prowadzonego meczu może być miernikiem sił na-

zwany, aczkolwiek ujrząwszy przy wejściu na boisko ich skład, faworytem była Oświata. Jednakże bardziej celowa kombinacja i większe szczęście w obronie, która w grze „3” jest prawie problematyczną, sprawiły, że zwycięstwo Piłsudczykom przypadło w udziale.

Również „3” zagrały:

KLASY: V — IV Gimn. im. SZCZANIECKIEJ
9 : 10, 10 : 3, 10 : 6 = 28 : 19.

Czwartoklasistki, zbyt młode jeszcze, po twardym meczu, wytrzymują tempo tylko do pierwszej zmiany, wygrywają nawet pierwszą partję, poyzem słabną, to też szczupaki pp. Kluczynskiej i Hofuszewskiej ładują zbyt często po ich stronie.

Rezultat mówi sam za siebie, silniejsze fizycznie 5-klasistki — wygrały po bardzo ładnej grze, przyczem dodać należy, że system trzykrotnego podania piłki, stosowany w grze drużyn męskich trójkami, w tej grze nie obowiązywał.

Zawody prowadził p. Welnic — dobrze.

Na zakończenie stanęli do walki:

OŚWIATA — ABSOLWENCI
15 : 13, 12 : 15 + 2 : 0 = 30 : 28.

Gra prowadzona w morderczym tempie, dostarczyła widzom wiele emocji, a nawet była ona powodem licznych i bardzo nieslušnych wyrzyków pod adresem sędziego, p. Michałowskiego, który, jeśli popełnił jakiś błąd, to tylko z winy publiczności, której część system z boisk piłki nożnej przeschępiła do kulturalnej siatkówki.

Szanse zwycięstwa po obu stronach równe, to też jego szala przechyla się, to na tę, to znów na tamtą stronę, aby przy normalnym zakończeniu gry nie dać wymaganego przepisami rezultatu.

Zarządzona dogrywka zastaje Welnicę w pierwszym szeregu, którego 3 bajeczne szczupaki, zdecydowały o zwycięstwie. Absolwenci grali słabiej niż zwykle.

Fr. Rom.

Niedziela

Licznie zebrana publiczność na sali szkoły powszechnej im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej, miała możność podziwiać szereg ciekawych zawodów w piłkę siatkową i popisy gimnastyczne absolwentów M. S. H. na czele z panem prof. Robakowskim. Przyczem nader sprężysta organizacja pozostawiła wśród publiczności mile wrażenie. Na pierwszy ogień poszły drużyny:

„SOBOLEWSKA II” — „SEMINARJUM II”
15 : 9; 15 : 9; (30 : 18).

„Sobolewska II” wykazała wprost bajeczny postęp od pierwszego swego występu na sali Gimn. Niemieckiego. Bo przecież drużynę tę widzimy na boisku wogóle po raz drugi. Seminarjum grało cokolwiek chaotycznie, ale nadzwyczaj ofiarnie. Jeszcze wiele musi drużyna Seminarjum pracować nad tem, aby w czasie gry „nie gubić głowy”.

SZCZANIECKA II — P. S. H. Ż.
15 : 3; 15 : 8; (30 : 11).

Szczaniecka II przedstawia niezwykle materiał. Cała drużyna świetnie zgrana, prawie wszystkie zawodniczki szczupakują i bronią. Dość dla drugiej drużyny naszego mistrza, że wygrała ona w wysokim stosunku od bardzo niebezpiecznego do niedawna jeszcze przeciwnika drużyny I.

Drużyna P. S. H. Ż. jest nie w formie, wzgl. lepiej może określiłyby obecny stan tej drużyny słowa: „nie w treningu”, którego brak znać przy każdym niemal uderzeniu. To też silna i bardzo niebezpieczna drużyna dziś zaliczana być może z żalem wprawdzie do najsłabszych.

Jednym ze „szlagierów” dnia były zawody w trójkę

„OŚWIATA” — „ABSOLWENCI”
10 : 2; 10 : 5; 5 : 10; (25 : 17).

Niestuszenie przegrali „Absolwenci”, bo siły były obu „trójek” zupełnie równe. „Absolwenci” grali nadzwyczaj ofiarnie, ale bardzo niewiele atakowali, przyczem prawie każdy ich atak był spalony przez przełożenie rąk przez siatkę, lub nóg za linię. „Oświata” za to wykorzystywała dla siebie wszystkie możliwe sytuacje.

M. S. H. M. — ABSOLWENCI II
15 : 5; 6 : 15; (21 : 20).

Mecz ten, niewiadomo dlaczego, należał do mniej ciekawych, niż poprzednie. Gra była do pewnego stopnia ospała, a dopiero pod sam koniec trochę się ożywiła. Jak wyżej zaznaczyliśmy przypisać to należy niewiadomo czemu?

Mecze urozmaicone były popisem gimnastycznym absolwentów M. S. H. z prof. Robakowskim, gorąco oklaskiwanym przez publiczność za śliczne ćwiczenia na drążkach.

M. R.

RUDOLF VALENTINO

w najpiękniejszym jego ostatnim arcydziele p. t. „**SYN SZEIKA**”

wkrótce „**GRAND KINO**”.

zdradziwszy raz swój macierzysty klub i w nowym gotowi są na wszystko, nie zawsze najlepsze. A jeżeli zaś tak, to tylko w tym wypadku, o ile działalność pokrywa się z ich egoizmem, z ich interesami.

Zdraycy i dezterterzy nie cieszą się dobrą opinią w żadnej dziedzinie życia. W sporcie nie jest to może regułą, ale i dodatnie wyjątki, mogą być, tylko bardzo rzadkie.

Obecnie więc, bogaci w doświadczenie, winniśmy zakasać rękawy i jąć się energicznie pracy. Okres zimowy, trzeba wyzyskać dla uzdrowienia tych anormalnych stosunków, aby z wiosną, gdy drużyny staną w szrankach, posiadały one najdrowsze możliwe warunki pracy. Trzeba w nie wpoić idealizm, a wszelkie śmiecie i naleciałości wymieść żelazną miotłą.

Niepodobna wprost uwierzyć, aby w klubach nie było poddostatkiem ludzi trzeźwych, którzy to wszystko widzą i wyciągają stąd odpowiednie wnioski. To też przy okazji dorocznych walnych zgromadzeń takim właśnie ludziom należy powierzyć władzę w klubach. Muszą to być ludzie nietylko o żelaznych rękach, którzy się nie zawahają żelaznej miotły w nie ująć, ale jednocześnie ich ręce muszą być czyste, w dotychczasowych anormalnych warunkach pracy, niczem nie związane i nie skompromitowane.

I dopiero po przeprowadzeniu takiej sanacji, można być pewnym, że bilans przyszłego sezonu sportowego będzie dodatni i że kluby staną na pewnych fundamentach.

Franciszek Romanek.



Na igrzyskach
IX-ej Olimpiady

w Amsterdamie

stanie do walki sport
polski.

Chcesz zwycięstwa?

Współdziałaj

w przygotowaniu ekspedycji.

Z życia rzemieślniczego

KWARTALNE ZEBRANIE CECHU MISTRZÓW MALARSKICH I LAKIERNIKÓW.

W sobotę wieczorem w sali Kościuszkowskiej „Resursy Rzemieślniczej” odbyło się kwartalne zebranie Cechu mistrzów malarzów i lakierników.

Przewodniczył starszy Cechu p. Dołżyński w asyście podstarszych pp. Poselta i Paroszewskiego oraz delegata Magistratu p. Zimy. Na zebranie przybyło 57 członków Cechu.

Bardzo obszerny porządek dzienny wyczerpano całkowicie po kilkugodzinnych obradach, poczem przystąpiono do wpisów i wyzwoleń uczniów i czeladzi. Ta ostatnia w Cechu malarzy i lakierników nosi miano „subjektów”.

Uczniów wpisano 15, a z przedstawionych do wyzwolenia uczniów tytuł subjektów otrzymało 16-tu.

W poczet członków Cechu malarzy i lakierników przyjęto następujących mistrzów: *Deryńskiego Gustawa, Sasiaka Franciszka, Królikowskiego Wacława, Heronima, Millera Ryszarda Wilhelma, Wagnera Oskara, Klimczaka Kazimierza, Porkowskiego Antoniego, Szczerbowskiego Bonifacego, Ziółkowskiego Michała, Marcinkowskiego Władysława, Hofmana Piotra, Stachowskiego Józefa i Zajdla Leopolda.*

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknięto, poczem udano się na wspólny posiłek do lokalu swego członka, p. Pastusiaka przy ulicy Kilińskiego 131. W serdecznym nastroju przy biesiadnym stole zajęto miejsca ponad 70 osób, aby uczcić nowoprzyjętych do Cechu mistrzów - członków.

ZEBRANIE CECHU STOLARZY.

Dziś o godzinie 6-ej wieczorem odbędzie się w „Resursie” zebranie Cechu Stolarzy.

Ze względu na ogromną doniosłość spraw, jakie będą omawiane na porządku dziennym dzisiejszego zebrania — obecność wszystkich członków Cechu jest konieczna. (r)

W kołowrocie wielkomijskim

Bójki i rozprawy nożowe. Straszny wypadek zaczadzenia. W przystępie szału poprzecinał sobie arterje i okaleczył na całe życie

Niedziela wczorajsza bardziej niż jakakolwiek inna obfitowała w wypadki bójek i rozpraw nożowych, tak, że pogotowie ratunkowe miejskie, jak i Kasy Chorych było ustawicznie alarmowane, w celu niesienia pomocy ofiarom rozpętania zbójcekich instynktów spowodowanego nadmiernym użyciem alkoholu. Oto smutny bilans dnia wczorajszego:

— Przy ulicy Kamiennej 14 podczas bójki niejaki Jan Misinkiewicz, zam. w tymże domu w czasie bójki został uderzony nożem w głowę. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy

Chorych po nałożeniu opatrunku pozostawił go na miejscu.

— Przy ulicy Granitowej 14 zamieszkały także Michał Fidelak również został uderzony nożem w głowę i po udzieleniu pomocy przez lekarza pogotowia Kasy Chorych pozostawiony na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

— W godzinach wieczorowych na ulicy Drewnowskiej wynikła bójka na noże pomiędzy będącymi w stanie nietrzeźwym Leonardem Borkowskim, zam. przy ulicy Drewnowskiej 95 oraz Feliksem Balnickim zam. przy

ulicy Piwnej 14 w wyniku której Borkowski odniósł głębokie rany cięte twarzy. Balnicki zaś uległ zmięczeniu nosa ręką jego noża. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych udzielił im pomocy w lokalu I komisariatu P. P., gdzie też pozostawił ich w stanie bardzo osłabionym.

Straszny wypadek zatrucia gazem świetlnym miał w dniu wczorajszym miejsce przy ulicy Piotrkowskiej 70. Wydarzył się on w znajdującej się tam cukierni.

Zatrudnione w niej dwie ekspedjentki 21-letnia Andzia Aleksandrowicz, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 38 i 20-letnia Fela Crystowska, zamieszkała przy ulicy Traugutta 12, które w nocy wczorajszej spały w cukierni, nie zakreśliły dokładnie kurków lamp gazowych, wobec czego uległy zatruciu, uciążliwym się gazem. Stwierdzone to zostało dopiero rano przez właściciela cukierni, który zaniepokojony tem, iż na pukanie jego nikt nie odpowiada, zawezwał dozorcę i przy jego pomocy otworzył drzwi sklepu. Wówczas okazało się, że dziewczęta znajdują się w stanie nieprzytomnym. Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po zastosowaniu sztucznego oddychania doprowadził je do przytomności, poczem przewiózł ofiary własnej nieostrożności w stanie ciężkim do domu.

Niesamowity wręcz wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym przy ulicy Podgórznej 18. Zamieszkały w tymże domu 26-letni Jan Stępnik, nadużywający zbyt alkoholu wpadł w szal pijacki i począł demolować mieszkanie i wybijając szyby okienne, przyczem pokaleczył sobie ręce w straszliwy sposób: ostre szkło przecięło mu arterję prawej ręki i poprzecinało ciało obu rąk aż do kości. Z trudem domownicy zdołali obezwładnić szaleńca, który zresztą zemdlął wkrótce z wyczerpania. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł Stępnika do szpitala małż. Poznańskich w stanie bardzo ciężkim.

Prezent noworoczny min. skarbu dla kupców

Zabiegi kupiectwa. Ulgi dla hurtowników. Sprawa podatku obrotowego. Jaknajdalej idące ulgi.

Wobec rozpoczęcia przed paru tygodniami energicznej akcji egzekucyjnej przez łódzkie organa skarbowe w kierunku uzyskania zaległości podatkowych — organizacja kupiectwa łódzkiego podjęła na terenie rządu energiczne zabiegi w kierunku uzyskania ulg podatkowych i ograniczenia rujnujących egzekucyj. W pierwszym rzędzie wysunięto na ostatnich konferencjach z Min. Skarbu Czechowiczem oraz dyr. departamentu podatkowego w Min. Skarbu p. Koszko, konieczność stosowania ulg 1 proc. dla hurtowników, którzy nie prowadzą ksiąg handlowych dla udowodnienia hurtowego charakteru swych przedsięwzięć. Nie mniej ważną sprawą łączącą się z tym postulatem jest konieczność przyznawania przez władze skarbowe tych ulg przy podatku obrotowym za rok 1926. Jeżeli chodzi o Łódź, to sprawa ta interesuje handel włókienniczy w szczególności zaś tych hurtowników, którzy handlują firankami, kocami, chustkami i t. p. wyrobami krajowymi. Sprawa ta wymaga bezwzględnej uregulowania, ponieważ w swoim czasie tej kategorii hurtowników włókienniczych przyznano stawkę 1-procentową podatku obrotowego, na-

stępnie jednak władze skarbowe domagały się dopłaty za miniony okres, gdyż ustalono, że wyroby te nie są tkaninami, co oczywiście nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Co się zaś tyczy obchodzącej ogół kupiectwa włókienniczej sprawy egzekucyj podatkowych, to naczelnym postulatem jest tutaj konieczność stosowania indywidualnych zawiadomień płatników o mającej nastąpić egzekucji. Sprawa ta miała być już kilkakrotnie unormowana, przez władze skarbowe, obecnie jednak musi ona być definitywnie załatwiona, a zawiadomienie poszczególnych płatników o terminach mających się odbyć licytacji musi być przeprowadzane niezależnie od wydawania rozporządzeń w sprawie ustawowych terminów wyznaczających egzekucję. Opierając się zaś na samych przepisach ustawy należy stosować wobec podatników z półśrodków podatkowych ekonomicznie słabych jaknajdalej idące ulgi, a to biorąc pod uwagę stan ekonomiczny poszczególnych przedsiębiorstw. Na skutek tej energicznej interwencji Min. Skarbu obiecał wydać w najbliższym czasie zarządzenia o tych ulgach podatkowych. (p)

Na marginesie wyborów

W związku z rozpoczynającą się akcją wyborczą do sejmu i senatu władze administracyjne wyjaśniają, że wszystkie zgromadzenia zwolnione przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów w okresie wyborczym t. j. od dnia rozpisania wyborów, aż do dnia wyborów nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych. Zgromadzenia przedwyborcze na drogach i placach publicznych muszą być zgłoszone przez osobę, która je zwołuje odpowiednim władzom administracyjnym I-ej instancji, a więc w Łodzi Komisariatowi Rządu w terminie na 24 godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia. Władze administracyjne wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia. Rozprządzenia powyższe nie kerpują zupełnie zebrań w lokalach zamkniętych, przyczem podwórza stanowiące organiczną ca-

łość, zamkniętą z gmachem, uważane są za lokale zamknięte. * * *

W dniu wczorajszym, pomimo niedzieli referat wyborczy przy Komisariacie Rządu prowadził intensywne prace nad podziałem miasta na obwody.

Podział ten ukończony został późno w nocy w dniu dzisiejszym zaś przygotowywane jest obwieszczenie o podziale miasta na obwody, które będzie rozplakatowane. Do referatu wyborczego przy magistracie wpływają w dalszym ciągu listy lokatorów i poszczególnych komisariatów policji dostarczane przez właścicieli i administratorów domów. Stwierdzono, że tym razem właściciele domów o wiele więcej dbają o skrupulatne wypełnianie i wczesne nadsyłanie list, niż przed wyborami do Rady Miejskiej.

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

Dwa asy szlagierowe w jednym programie!

Początek seansów o 4-ej pp. w soboty, niedziele i święta o 1-ej po pol.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 50 gr.

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora.

I) Mistrz maski Człowiek o stu twarzach **Lon Chaney**

oraz NORMEN KERRY niezapomniani bohaterzy wielkiego filmu „Upiór w Operze” i piękny JEAN GRAWORD w sensacyjno-erotycznym 8-mio aktowym dramacie p. t.

DEMON CYRKU (Człowiek bez rąk)

II) Niezwyciężeni królowie śmiechu **Charles Murray** oraz **Jack Mulhall**

w najweselejszej 8-mio aktowej farsie świata, pełnej niesamowitych przygód p. t.

„Mama nie pozwala“

Niebywała bomba śmiechu!

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Dziś

Sonata kreutzerowska

(NIE POŻĄDAJ...)

Dramat w 10-ciu aktach w/g nieśmiertelnego poematu LWA TOLSTOJA. Największe dzieło produkcji czeskiej.

W rolach głównych:

Ewa Byron i W. Speerger.

Następny program: „ŻYWA MASKA”.

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70. I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta, Balkon 80 gr. I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

LUSTRA TREMA

NA ŻĄDANIE NA SPŁATE!

FABRYKA LUSTER I SZLIERNIA SZKŁA **ALFRED TESCHNER**

ŁÓDŹ, JULIUSZA 20 RÓG NAWROT / TEL. 40-61/

Bielizna.

Przyjmuję wszelkie roboty, wchodzące w zakres bielizniarstwa. Maluję na jedwabiach i wszelkich materiałach, oraz wyuczam w krótkim czasie, za małą opłatą. Inżynierska Nr. 4, róg Radwańskiej. Szybkiłówna.

Ogłoszenia drobne

Absolwent wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego udziela lekcji w zakresie 8-miu klas gimnazjalnych. Opóźnionym metodą skróconą. Zgłaszać się Zachodnia 20, II p. front m. 4.

Getry wszelkiego rodzaju guście dopasowane do nogi, najlepiej kupić lub zamówić w pracowni getrow i parasoli E. Kadyńskiego, Nawtot 20, tel. 35-74.

Magiewniki male wypuszczają w dzierżawę polowanie od dnia 2 sierpnia 1928 roku. Licytacja odbędzie się 22 grudnia r. b. o godz. 15-ej po pol. u solrysa tej wioski.

Potrzebni ch opcy do sprzedaży gazet, zgłaszać się do biura dzienników, Rzgowska 109 dobre warunki.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odosłanie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 tamy), za tekst n. (10 tamy) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajna 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.